

# Imperium się zachwiało

Jacek Stawiski

---

**Zbigniew Brzeziński, doradca prezydenta Cartera, pisał w memoriale do Białego Domu: „nasza polityka w kwestii praw człowieka zepchnęła władze radzieckie do defensywy”. Podobnego zdania była CIA. Walka o prawa człowieka – które ZSRR uważał za błahostkę – sprawiła, że imperium się zachwiało.**

---

Dokumenty z archiwów amerykańskich wskazują, że administracja prezydenta Jimmy'ego Cartera – nie tylko w deklaracjach, ale także w konkretnych działaniach – stawiała w kontaktach z władzami Związku Radzieckiego zdecydowanie na kwestię przestrzegania praw człowieka. Carter uczynił z tej wartości jeden z naczelných programów w polityce zagranicznej, wspierał go w tym doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzeziński. Obydwaj mocno zaangażowali się w obronę konkretnych osób, które w Związku Radzieckim były prześladowane za działalność opozycyjną. Z dokumentów publikowanych przez Uniwersytet George'a Washingtona wynika także, że polityka administracji Cartera budziła irytację w Moskwie.

## Dysydenci – utrapienie reżimu

Władze radzieckie były bowiem zainteresowane rozmowami rozbrownionymi z USA, dlatego też nie były w stanie stawiać twardych warunków Amerykanom. Stanowcza polityka USA w kwestii przestrzegania praw człowieka w Związku Radzieckim i bloku wschodnim – na skutek nieustępliwego stanowiska Moskwy – nie przyczyniła się do złagodzenia represji wobec dysydentów i opozycjonistów. Jednak mimo to zachowanie prezydenta Cartera i jego ekipy wzbudziło szacunek wielu środowisk opozycyjnych w bloku komunistycznym, stanowiło bowiem zachętę do postawy obywatelskiego sprzeciwu wobec nieludzkich praktyk w Związku Radzieckim i państwach będących jego satelitami. Warto zauważyć – że niezależnie od zdecydowanego postawienia problematyki praw człowieka i swobód obywatelskich – administracja Cartera w globalnej konfrontacji ideologicznej i geopolitycznej ze Związkiem Radzieckim poniosła szereg porażek. Tymczasem Moskwa zdołała rozszerzyć strefę wpływów w krajach Trzeciego Świata.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku w Związku Radzieckim narodził się ruch dysydencki i opozycyjny, w połowie lat siedemdziesiątych – po

podpisaniu Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach – zyskał międzynarodowe uznanie. Dokument końcowy z Helsinek potwierdzał *status quo* w Europie: gwarantował Moskwie kontrolę nad państwami komunistycznymi, ale jednocześnie otwierał drogę do kontaktów ze światem kapitalistycznym, z którym Związek Radziecki zamierzał rozwijać stosunki gospodarcze. Jednak Leonid Breżniew wyraźnie się przeliczył. W 1975 roku na dokument helsiński, przede wszystkim na dołączony do niego koszyk III (prawa człowieka, swobody obywatelskie), szybko zaczęły powoływać się liczne środowiska i osobistości, które rozpoczęły nierzadko jawną walkę przeciwko reżimowi komunistycznemu. Dzięki umowom helsińskim ruch sprzeciwu w ZSRR rozwijał się dynamicznie w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. W połowie tego dziesięciolecia, po konferencji helsińskiej, administracja amerykańska postawiła na bezpośrednie wsparcie kilku znaczących działaczy na rzecz praw człowieka, publicznie opowiadano się za Andriejem Sacharowem, z którym sam prezydent Carter wymieniał listy, USA angażowały się także (ku irytacji Moskwy) we wsparcie dla żydowskiego działacza w ZSRR Natana Szczarańskiego. Niepokojono się losem inicjatora Moskiewskiej Grupy Helsińskiej Jurija Orłowa, aresztowanego i sądownego w ZSRR, podobną troskę wyrażano publicznie o Aleksandra Ginzburga, związanego z Grupą Helsińską radzieckiego pisarza, autora *Kroniki wydarzeń bieżących*, wielokrotnie skazywanego i więzionego. Prezydent Carter, także za namową Zbigniewa Brzezińskiego, zgodził się przyjąć w Białym Domu słynnego dysydenta Władimira Bukowskiego. Spotkanie to wywołało prawdziwą furję w Moskwie, a media radzieckie – z inspiracji władz – w sposób szczególny atakowały samego Cartera. Nieliczna, ale coraz bardziej znana grupa dysydentów w ZSRR, była niewielka w porównaniu z krajami socjalistycznymi. Po konferencji w Helsinkach opozycja w krajach Europy Wschodniej – między innymi w Polsce i Czechosłowacji – otrzymała nowy impuls do działania: w Czechosłowacji powołano Kartę 77, natomiast w Polsce narodził się Komitet Obrony Robotników i Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W ostatnich miesiącach rządów Cartera, w Polsce powstał wielki ogólnonarodowy ruch – Solidarność. Widząc, jak wielkie kłopoty stwarza Moskwie publiczne upominanie się o prawa obywatelskie i o przestrzeganie norm zachowań w stosunku do opozycjonistów radzieckich i nie tylko, Zbigniew Brzeziński pisał w memoriale do Białego Domu w kwietniu 1977 roku, w trzecim miesiącu prezydentury Cartera: „nasza polityka w kwestii praw człowieka zepchnęła władze radzieckie do defensywy”. W podobnym tonie CIA donosiła w memorandum z marca 1977

**Napięcie na linii amerykańsko-radzieckiej, związane z prawami człowieka, z każdym rokiem urzędowania Cartera rosło. Widać to w zapisach ze spotkania Cartera z Andriejem Gromyką.**

roku: zdaniem agencji, w ZSRR i Europie Wschodniej grupy dysydentów entuzjastycznie powitały politykę nowej administracji.

## Wspólne siły

Szczególony niepokój Kremla budziło (w opinii CIA) poczucie wspólnoty celów działania działaczy opozycyjnych w Związku Radzieckim, Czechosłowacji i Polsce. Centralna Agencja Wywiadowcza łączyła zakłopotanie rządzącej ekipy Breżniewa – wynikające z polityki administracji Cartera z narastającym kryzysem gospodarczym oraz brakami w zaopatrzeniu na obszarze Związku Radzieckiego. W kwietniu tego samego roku CIA podkreślała, w kolejnym raporcie, że irytacja Moskwy była związana z przekonaniem, iż działania administracji Cartera były skierowane w samo sedno systemu radzieckiego. Władze ZSRR oburzały się, że Amerykanie podobnej surowej krytyki w kwestii praw człowieka nie stosują odnośnie do Chińskiej Republiki Ludowej, z którą zawarły nieformalny sojusz skierowany przeciwko ZSRR. Trwanie przez Stany Zjednoczone przy polityce promocji praw człowieka mogło, zdaniem CIA, zmusić Moskwę do porzucenia polityki *détente* wobec Ameryki, czyli polityki „odprężenia”, którą zapoczątkowała administracja Richarda Nixona i którą kontynuowała ekipa Cartera.

Celem radzieckiej polityki było także przekonanie państw Europy Zachodniej – pozostających w sojuszu z Waszyngtonem – że dalsza ingerencja w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego, a za taką uznawano promowanie praw człowieka, będzie oznaczać koniec polityki zbliżenia supermocarstw.

**CIA uważała, że wraz z „odprężeniem” do Związku Radzieckiego zaczęły przenikać idee zachodnie – pragnienie rozbudowanej konsumpcji. Mogło to zacząć „rozwalać” imperium.**

O wpływie polityki wspierania dysydentów radzieckich i wschodnioeuropejskich na politykę Związku Radzieckiego i jego satelitów informowała CIA w kolejnej analizie z lipca 1977 roku. W raporcie zatytułowanym *Ewolucja sowieckich reakcji na dysydentów* zawarto ocenę, że Moskwa

wyraźnie obawia się zbliżenia i niejako połączenia sił dysydentów i opozycjonistów z całego bloku. Dodatkowo ból głowy Breżniewa i jego ekipy powodowała postawa szeregu partii komunistycznych Europy Zachodniej, które co prawda nie wypowiedziały lojalności Moskwie, ale często krytykowały publicznie w zachodnich mediach i międzynarodowych instytucjach represje wobec działaczy na rzecz praw człowieka. CIA szczególnie mocno akcentowała motywy, jakimi mogli kierować się przywódcy radzieccy, podpisując koszyk III w Helsinkach. Było to obliczone ryzyko, uznano bowiem, że system zabezpieczeń przed działalnością antykomunistyczną jest tak szczelny w ZSRR i na dodatek wpływ Zachodu na dysydentów tak nikły, że koszyk

III wart jest podpisania w zamian za rozbudowę handlowych relacji ze światem kapitalistycznym i obietnicę redukcji zbrojeń. Redukcja ta była potrzebna słabnącej gospodarce radzieckiej dla złapania oddechu. Jednak kiedy administracja Cartera postawiła na promocję praw człowieka jako jeden ze sztandarowych programów, Kreml zorientował się, że ryzyko było zbyt duże, i rozpoczęło kampanię zaostrożenia postępowania wobec dysydentów.

## „Pan Niet”

Polityka zaostrożenia represji szła w parze z upowszechnianiem się działalności „helsińskiej” na inne niż Moskwa obszary Związku Radzieckiego. Grupy helsińskie powstały w Leningradzie, na Ukrainie, Litwie, Armenii czy Gruzji, ale też poza granicami mocarstwa. CIA zorientowała się, że duża grupa działaczy partii komunistycznej w ZSRR spostrzegła, że podpisanie koszyka III było błędem. Na dodatek Centralna Agencja Wywiadowcza była zdania, że wraz z odprężeniem i poluzowaniem rygorów kontroli do Związku Radzieckiego zaczęły przenikać idee zachodnie – przede wszystkim pragnienie rozbijanej konsumpcji. Co mogło stać się (nawet w większej skali niż prawa człowieka) rozsądkiem odśrodkowym imperium.

Napięcie na linii amerykańsko-radzieckiej, związane z prawami człowieka, z każdym rokiem urzędowania Cartera rosło. Widać to choćby w zapisach ze spotkania Cartera z Andriejem Gromyką, szefem radzieckiej dyplomacji, osławionym „Panem Niet”. Gromyko w Białym Domu odrzucił „ingerencję w wewnętrzne sprawy” Związku Radzieckiego i innych państw komunistycznych, na dodatek kwestionował informację o utrudnianiu emigracji radzieckich Żydów do Izraela. Problem emigracji żydowskiej z ZSRR był jednym z nadrzędnych w dyplomatycznych kontaktach obu supermocarstw. Gromyko do tego stopnia bronił polityki utrudniania emigracji Żydów z ZSRR, że w rozmowie z prezydentem przypominał, jak wielką zasługą dla zakończenia Holocaustu było zwycięstwo Armii Czerwonej nad Hitlerem. Dodatkowo odpowiedział prezydentowi, że nieznanym nikomu szerzej „Szczański to problem lekarzy i stróżów prawa”.

Irytację Moskwy Carterowską doktryną obrony praw człowieka wzmogła także planowana na 1977 rok sesja KBWE w Jugosławii. Spodziewano się, że kraje zachodnie poruszą tam problematykę praw człowieka. Jeszcze inne dokumenty z archiwów George’a Washingtona sugerują, że Moskwa godziła się na politykę administracji w kwestii praw człowieka, w zamian żądając, by rokowania o redukcji zbrojeń strategicznych na tym nie ucierpiały. Kolejne lata rządów Cartera, aż do końca 1980 roku, to utrzymanie kursu na rzecz obrony praw obywatelskich mimo postępujących rokowań z Moskwą w kwestii rozbrojenia. Zasadnicze pogorszenie dwustronnych relacji Moskwy i Waszyngtonu przyniosła decyzja z grudnia 1979

roku o wkroczeniu Armii Radzieckiej do Afganistanu. Rozpoczęcie wojny afgańskiej dało koniec epoce *détente*. Amerykanie ostro zareagowali na ten fakt, między innymi bojkotując Igrzyska Olimpijskie w Moskwie w 1980 roku. Jednak jeszcze przed inwazją na Afganistan, a także przed rozpoczęciem olimpiady, Brzeziński – widząc represje wobec dysydentów – doradzał prezydentowi Carterowi w specjalnym memorandum wprowadzenie sankcji ekonomicznych wobec Moskwy. Miałyby one polegać między innymi na zablokowaniu możliwości modernizacji sprzętu wydobywczego na Syberii oraz na wstrzymaniu sprzedaży Moskwie nowoczesnych komputerów, potrzebnych do obsługi agencji prasowej TASS (tuby propagandowej Kremla). A komputery były TASS-owi niezbędne, aby dziennikarze mogli relacjonować moskiewskie igrzyska.

W styczniu 1981 roku prezydentem Stanów Zjednoczonych został Ronald Reagan, który początkowo (także pod wpływem wydarzeń w Polsce) zaostrzył kurs wobec ZSRR, by kilka lat później, już za czasów Michaiła Gorbaczowa, doprowadzić do zakończenia zimnej wojny. ❄️

*Podczas pisania tekstu korzystałem z dokumentów zgromadzonych w archiwum online Uniwersytetu George'a Washingtona w waszyngtońskim dystrykcie stołecznym, rok 2012.*

Jacek Stawiski jest dziennikarzem TVN specjalizującym się w tematyce międzynarodowej, prowadzącym program „Horyzont”; publikuje między innymi w „Tygodniku Powszechnym”.